

Łabstynski Rewizjoniam

Cena 60 gr.

WŁODZIMIERZ ŻABOTYŃSKI

REWIZJONIZM

(Jego cele i drogi)



INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-130 Warszawa, ul. Nowy Świat 77
Tel. 26-68-63

Biblioteczka Groszowa „JUDAICA”

Skład główny :

Księgarnia M. J. FREID i S-ka Warszawa, Rymarska 16.

<http://rcin.org.pl>

WŁODZIMIERZ ŻABOTYŃSKI

REWIZJONIZM

(Jego cele i drogi)



INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 77
Tel. 26-68-63

Biblioteczka Groszowa „JUDAICA”

Skład główny:
Księgarnia I. M. FREIDA, Warszawa, Rymarska 16.



Druk. „Oświata” Tłomackie 4 tel 129-25

22767

Cel sjonizmu.

Pierwszym celem sjonizmu jest stworzenie większości żydowskiej na zachód i wschód od Jordanu. Nie jest to ostatecznym celem ruchu sjonistycznego, który ma o wiele dalej sięgające ideały, a mianowicie — rozwiązanie problemu niedoli żydowskiej na całym świecie i stworzenie nowej kultury żydowskiej. Przedwstępnym warunkiem do osiągnięcia tych wzniosłych i dalekonośnych celów jest posiadanie kraju, gdzie Żydzi stanowiliby większość. Dopiero po zdobyciu większości może Palestyna wejść w stan normalnego politycznego rozwoju, na zasadach ustroju demokratycznego i parlamentarnego, bez naruszenia charakteru narodowo-żydowskiego kraju.

„Pocóż hasło to tak głośno proklamować?” — zapytają owi marzyciele, którzy przypuszczają, że można zrobić ze sjonizmu milczącą konspirację. Łudzą się tylko oni. Przemilczanie zadań ruchu nie przynosi nam, po pierwsze, żadnej korzyści, gdyż przeciwnicy nasi nie tylko zdają sobie sprawę z celów sjonizmu, ale nawet częstokroć snują na jego temat przesadne domysły (twierdzą n. p., iż dążymy do wyparcia nie-Żydów z Palestyny). Jest dziś stanowczo zapóźno agitować za „mikro-sjonizmem” w chwili, gdy również Arabowie czytali „Państwo żydowskie” Herzla i jeszcze może groźniejszy manifest sjonistyczny, a mianowicie: biblię... Powtóre bywa przemilczanie ostatecznych zamiarów, a co gorsze, negowanie wogóle ich istnienia, ze stanowiska politycznego niebezpieczne. Może to doprowadzić do sankcjonowania wszelkich ograniczeń imigracji żydowskiej do Erec-Israe'el, jak się już zresztą w rzeczywistości stało. Daje to antysjonistom możliwość wdziewania maski „duchowych sjonistów”. Ich argumentacja brzmi następująco: skoro Żydzi nie pragną stworzyć większości w kraju, nie jesteśmy zobowiązani sprowadzać rocznie dziesiątek tysięcy osiedlców

żydowskich do Palestyny; na to wystarczą tysiąca, albo nawet setki wybranych i, obficie w pieniądze zaopatrzonych, emigrantów.

Hołdując jedynie zasadzie stworzenia większości żydowskiej w Palestynie można logicznie uzasadniać potrzebę masowej imigracji. W tym celu musimy jednak stanowczo zwalczać wszelką pomniejszającą interpretację celów sjonizmu.

Większość.

Celem stworzenia pełnej większości w przeciągu lat 25-ciu i to tylko we wschodniej Palestynie, winniśmy sprowadzać co roku, przeciętnie 40.000 żydów. Wziąwszy również w rachubę kraj na wschód od Jordanu, zwiększa się potrzebna ilość emigrantów od 50—60 tysięcy.

To, że my żydzi mamy potrzebną rezerwę emigracyjną, aby zaopatrzyć w materiał ludzki tak silny prąd osiedlczy do Palestyny, — udowodniła imigracja w roku 1924—25.

Nie należy jednak zapominać, że stworzenia podstaw bytu ekonomicznego dla takich mas ludzkich w kraju o wielkości Palestyny, jest zadaniem bardzo skomplikowanym, nie znajdującym niemal przykładu w historii nowoczesnych kolonizacji. 40.000 imigrantów rocznie równa się obecnie dopływowi 5% ogółu ludności Palestyny (bez Transjordanji), podczas gdy imigracja do Stanów Zjednoczonych nie przekraczała nigdy 1—2% ogólnej liczby ich mieszkańców.

Polityczne conditio sine qua non większości.

Z tego wynika, że dla stworzenia większości żydowskiej w Palestynie są niezbędne wyjątkowe środki zapobiegawcze, aby osiedlcom zapewnić swobodę rozwoju ekonomicznego w kraju. Nie wystarczą tu nasz entuzjazm, zbieranie pieniędzy i gotowość do ofiar, jakkolwiek by nie były wielkie. Problem regularnego zużytkowania tak wielkiego dopływu materiału ludzkiego powtarzającego się co roku, może zostać rozwiązany tylko dzięki bezpośredniej interwencji władzy państwowej, t. zn. za pośrednictwem szeregu prawodawczych rozporządzeń, które tylko rząd jest w stanie przeprowadzić.

W tem tkwi istota znaczenia „politycznego sjonizmu”. Nikt ani przez chwilę nie lekceważy znaczenia praktycznej pracy

w Palestynie, lub ważkości naszej akcji pieniężnej. Sjonizm bowiem zawiera i musi nadal zawierać 30% „ekonomji”, a tylko 10% „polityki”. Ale od tych 10% polityki jest uzależnione jego zupełne powodzenie, są one niejako *conditio sine qua non* pomyslnego załatwienia naszych dążeń. Tylko kolonizacja w małych rozmiarach, będąca w możności stworzyć mniejszość — jeszcze jedno nowe ghetto — jest w stanie być przeprowadzoną bez ingerencji państwa. Stworzenie większości jest zadaniem państwa, imigracja mas — problemem państwowym. Do ich realizacji staje się nieodzownym aktywne, dobrowolne i systematyczne poparcie panującego regime'u.

Pierwszem zadaniem politycznego sjonizmu jest więc sprecyzowanie naszych politycznych żądań. Nie wystarczy mówić ogólnikowo o „spełnieniu warunków mandatu” lub „o skrytalizowaniu zasad naszej politycznej działalności”. Nawet bowiem najbardziej przyjaźny rząd na świecie może na to odpowiedzieć pytaniem: „jakich więc środków zapobiegawczych się domagacie?” — Dlatego musi sjonizm dokładnie sprecyzować swe żądanie, musi sobie samemu uświadomić i światu objaśnić, jakie reformy są konieczne, aby ów gwałtowny prąd emigracyjny zaabsorbować w różnych dziedzinach życia ekonomicznego i w ten sposób zapewnić mu jego niezawisłość materialną.

Transjordanja.

Pierwszą i najważniejszą z pośród tych reform jest dotarczenie do terenów kolonizacyjnych Palestyny kraju na wschód od Jordanu. Transjordanja należy wprawdzie do obszaru mandatowego, została jednak później dodatkowo wykluczona z podziałania klauzuli sjonistycznej mandatu. Jest to niesprawiedliwością historyczną i praktyczną. Historycznie był kraj na wschód od Jordanu częścią składową żydowskiej Palestyny; skolonizowali go żydzi jeszcze przed zdobyciem zachodniej Palestyny. Z praktycznego punktu widzenia masowej imigracji jest może Transjordanja ważniejszą od właściwego Erec-Israe'el. Zajmuje prawie tę samą przestrzeń przy 2—3 razy mniejszej ilości mieszkańców; posiada żyzniejszą glebę i bogatsze nawodnienie. Wciągnięcie jej do obszarów przeznaczonych pod żydowską kolonizację podwoiło, a może nawet potroiłoby możliwości imigracyjne Palestyny. Biorąc pod uwagę wielką niedolę żydów we wschodniej Europie byłoby również niedopuszczalnym

z punktu widzenia humanitarnego wyeliminować z obszarów, przeznaczonych na kolonizację żydowską, ową najlepszą połacie Erec-Israejl.

Reforma rolna.

Najkonieczniejszą, z pośród dalszych praktycznych podstaw masowej kolonizacji, jest reforma rolna, któraby obejmowała obszary po obydwóch brzegach Jordanu.

Wszyscy przyznają, że większość przybyszów musi w Palestynie osiąść na roli. W rzeczywistości natomiast konstatujemy fakt, iż tylko znikomym odsetek imigrantów może się poświęcić pracy rolnej.

Mimo okazałych dochodów Keren Hajessod i Keren Kajemmet w roku 5685 i niezależnie od, stosunkowo obficie w pieniądzu zaopatrzonych, ówczesnych osiedlców — nie była organizacja sjonistyczna w stanie stworzyć ani jednego nowego osiedla rolniczego. Również inicjatywa prywatna dokonała niewiele. Główną przyczyną tego zła należy szukać w cenach gruntu. Jeszcze w r. 1921 musieliśmy zapłacić za ziemię, na której obecnie znajduje się kolonia Nahalal, 80.000 funtów egipskich. Okazało się, że tylko 8.000 dunamów tej ziemi może być użytecznymi i służyć za miejsce do osiedlenia w przybliżeniu 80 rodzin kolonistów. Tak więc zapłacono za samą, niemeljorowaną ziemię, 1.000 f. eg. od rodziny. Od tego czasu wzrosły znacznie ceny gruntu. Takie warunki czynią kolonizację, obliczoną na większe rozmiary, nie tylko nierentowną, lecz także zupełnie beznadziejną. Położenie nie da się zmienić tak długo, dopóki jesteśmy zmuszeni kupować dunamy ziemi u prywatnych właścicieli, którzy mają możność nieograniczenie wyzyskiwać ów idealistyczny głód ziemi żydów. Problem ten nie zostanie również rozwiązany przez wydzierżawienie żydom t. zw. „obszarów państwowych”, gdyż obecny stan posiadania państwa jest dość znikomym.

Zupełne rozwiązanie problemu może tylko nastąpić po wywłaszczeniu przez państwo całej odległej leżącej ziemi i stworzeniu z niej „rezerwy” dla kolonizacji rolnej.

Według ostatniej oficjalnej statystyki (Lord Stanhope w angielskiej Izbie Wyższej, 20 maja 1925 r.) zajmuje Palestyna (bez Transjordanji) przestrzeń 27.000.000 dunamów, z których

się uprawia, mniej więcej, 10.000.000. Pozostaje więc 16—17 milionów dunamów ziemi leżącej odłogiem. W jakiej ilości obszary te nadają się pod uprawę roli dowiemy się dopiero dokładnie (jak to musiał przyznać Lord Stanhope) po zakończeniu przez rząd prac nad pomiarami kraju. Według oceny rządowej z roku 1921 należało uważać $\frac{1}{3}$ leżących odłogiem gruntów za nadających się bezpośrednio do użytkowania. Jest więc niezaprzeczalne, iż Palestyna posiada dziś miliony dunamów ziemi, które się nadają bezpośrednio lub pośrednio, po zastosowaniu systemu meljoracji, pod uprawę roli. Ogromne te obszary ziemskie leżą dziś odłogiem, mimo że stanowią własność prywatną. Taki stan rzeczy jest niedopuszczalny w kraju, przeznaczonym na kolonizację. W licznych państwach Europy przeprowadza się dziś bardziej radykalne reformy rolne, na mocy których ulegają wywłaszczeniu i parcelacji nietylko ziemie leżące odłogiem, ale nawet należycie kultywowane dobra szlacheckie. My nie rościmy sobie dziś pretensyj, ani do jednego dunama ziemi, faktycznie przez kogo bądź uprawianej. Natomiast ziemia leżąca odłogiem musi zostać użytkowaną na cele kolonizacyjne jak to zresztą przewiduje artykuł 6-ty mandatu. Upaństwowienie jej odpowiada zupełnie mahometańskiemu pojęciu prawniczemu. Istnieje bowiem jeszcze stare prawo tureckie, wzięte z Koranu, a w Palestynie nigdy nie usunięte, (choć niestety również nigdy nie wprowadzone w życie), na mocy którego staje się automatycznie własnością państwową, każda połać ziemiska, nie uprawiana przez trzy lata.

Owa rezerwa ziem, pochodzących z wywłaszczenia, powinna naturalnie być na tych samych zasadach dostępną żydom i palestyńskim arabom. Winny tu być głównie przestrzegane następujące dwa warunki:

a) Ubiegający się o ziemię musi wykazać, iż nie posiada w Palestynie żadnej innej posiadłości ziemskiej;

b) musi posiadać własne albo kolektywne, minimalne środki, dzięki którym mógłby sam, albo przy poparciu jakiejś organizacji, nabyć odpowiedni inwentarz, wznieść budowle i t. p.

Nie będzie niesprawiedliwością wobec arabów, jeśli przeważająca większość tych, którzy spełnią wspomniane racjonalne warunki, będą stanowili żydzi.

Należy tu jeszcze zwrócić uwagę na dwie rzeczy: po pierwsze — i po przeprowadzeniu reformy rolnej nie będzie

można osiedlić na roli ludzi, pozbawionych odpowiedniego majątku. Temu nie zaradzi stworzenie kredytu agrarnego: część kosztów osiedlenia na budowie, inwentarz i t. p. musi osadnik pokryć z własnych środków, czyto indywidualnie, według metod kolonizacyjnych dawnego stylu, czyto kolektywnie, na zasadach „kwacy”. Ale reforma rolna umożliwi to, co dziś w Palestynie jest wykluczone: osiedlenie mniej lub więcej zamożnych grup. Po drugie nie będzie również ziemia pochodząca z „rezerwy” nabywana bezpłatnie. Nawet w najlepszym razie musi osiedleca po trzech zniwach rozpocząć spłatę renty rocznej. Jednak wysokość opłat i ich termin zostaną wówczas ustalone przez odpowiednią instancję, a nie będzie ich dyktować żądza wygórowanych zarobków, dotychczasowych właścicieli ziemi. Otrzymają oni część renty, jako odszkodowanie za wywłaszczone grunty.

Cła ochronne

W równej mierze jest reforma ceł warunkiem, od którego jest zależna normalna kolonizacja miejska. Tylko mniejszość ludności miejskiej może sobie zapewnić całkowity byt materialny w zawodach wolnych. Większość musi się poświęcić przemysłowi i rzemiosłom. Konstatujemy też w rzeczywistości, że wzmożenie się imigracji w ostatnich latach, spowodowało wzrost produkcji przemysłowej. W listopadzie 1923 r. oceniano stan posiadania przemysłu żydowskiego w Palestynie na 967.000 funt. eg. Zatrudniał on 2500 robotników, posługując się instalacjami technicznymi o sile 1.380 koni parowych. W lipcu 1925 r. wynosił jego stan posiadania — 2.000.000 f. eg., 5000 robotników i 3.350 koni parowych. I to wszystko wyłączając przedsiębiorstwa elektryczne i nowy młyn Rotschilda w Hajfie. Zużytkowanie energii elektrycznej w celach przemysłu wynosiło w Tel-Awii, w styczniu 1924 r. tylko 13.000 jednostek; w styczniu 1925 r.—45.000; w kwietniu—62.000 i w maju—87.000. Jest to jak na początek bardzo szybkie tempo rozwoju. Nasuwa się zasadnicze pytanie: gdzie znaleźć odbyty dla tak szybko wzrastającej produkcji? Palestyna sama jest dość poważnym odbiorcą. W ostatnich latach sprowadzono do Palestyny za 4^{1/2}—5.000.000 funtów towarów zagranicznych (w przybliżeniu), zakupionych głównie, co nie ulega najmniejszej wątpliwości, przez żydów. Wiek-

szości importowanych towarów nie będzie można nigdy, albo jeszcze w przeciągu długiego okresu czasu, w Erec-Israel wytwarzać, ale w statystyce przywozu znajdujemy również: obuwie ubrania, trykotaże, wyroby jedwabne, części umeblowania i inne artykuły, które są, albo mogą być, produkowane w kraju. To wskazuje, że Palestyna jest w stanie, w odpowiednich okolicznościach, być odbiorcą intensywnej, lokalnej produkcji, ale tylko pod warunkiem stworzenia cel o c h r o n n y c h. Chodzi tu o systematyczną, dobrze przemyślaną i celową sieć taryf protekcyjnych, celem zahamowania konkurencji towarów zagranicznych, a we wielu wypadkach zupełnego jej wykluczenia. Bez tej ochrony jest przemysł palestyński, od fabryki do rzemiosła, w 3/4 -ych skazany na niechybną zagładę.

Również problem odbytu towarów na zewnątrz nie da się rozwiązać bez czynnej ingerencji państwa. Tu należy stosować „premje wywozowe”, ulgi w taryfach kolejowych dla towarów eksportowanych, a w głównej mierze, traktaty handlowe. Przy tem wszystkim byłoby bezcelowem przepowiadanie czy Palestyna stanie się kiedyś krajem przemysłowym. Produkcja tamtejsza rośnie; z tym faktem należy się liczyć. Każda nowa fala imigracyjna zmusza ją sztucznie, ale nieodzownie, do dalszego wzmania się. Dla zapewnienia przyszłości temu wzrostowi, winny w Palestynie być stosowane te same metody, któremi się ogólnie posługują inne państwa w podobnych warunkach (z nielicznymi wyjątkami), a mianowicie: cła ochronne i traktaty handlowe jako wyraz ingerencji państwowej.

Reforma podatków

Nie mniej koniecznym warunkiem powodzenia imigracji jest reforma podatków. Dzisiejszy system podatkowy Palestyny — podobnie jak celny — jest w przeważnej mierze podyktowany względami fiskalnemi, a nie gospodarczemi. W kraju kolonizacyjnym powinny interesy Skarbu, w stosunku do elementu imigrującego, ustępować dążeniu do ułatwienia imigrantowi ugruntowania jego podstaw ekonomicznych. Klasycznym przykładem złego regime'u podatkowego są sławna „pogłowne” każdego nowego przybysza (1 funt od imigranta) i „oszer” (dziesięćcina ze żniw). Abstrahując od tego, że tradycja dziesięćciny sięga jeszcze czasów barbarzyńskich i powinna nawet wobec osiad-

łych od dawna chłopów być zastąpioną przez jakiś bardziej współczesny podatek — należy przypomnieć, iż uchodzi za podstawowe prawo nowoczesnej kolonizacji, zwalnianie osadnika w pierwszych jego „latach szkolnych“ od wszelkich podatków.

Ulgi podatkowe powinny również być stosowane wobec uprawiających intensywną gospodarkę rolną lub plantatorską.

Powinno się natomiast zmusić do dobrowolnej parcelacji wielką własność rolną (pozostającą w prywatnem posiadaniu) nawet już uprawianą, przez obciążenie jej wysokimi podatkami.

Jest, rzecz jasna, absurdem „opodatkować“ pogłównem imigrantów kraju, przeznaczonego do kolonizacji.

Linje wytyczne reformy rolnej, celnej i podatkowej mogą naturalnie być ustalone przez specjalistów, którzyby się zapoznali z istniejącym stanem rzeczy na miejscu. Zadaniem niniejszej broszurki jest tylko zasadnicze stwierdzenie, że bez wspomnianych „politycznych“ przesłanek nie może zostać rozwiązany ekonomiczny problem masowej imigracji.

Pożyczka narodowa

Również finansowanie żydowskiej kolonizacji, na wielką miarę zakrojonej, może się tylko odbywać przy poparciu czynników politycznych. Keren Hajessod i Keren-Kajemet są same przez się bardzo ważnymi i niezwykle korzystnymi instytucjami, mogą jednak służyć tylko dla celów codziennej pracy odbudowy. Natomiast osiągnięcie kapitału zapasowego, z którego wielkie sumy pieniężne mogłyby być zużytkowane na prace meljoracyjne, drenaż i zalesienie, może nastąpić tylko przy pomocy p o z y c z k i n a r o d o w e j. Ale pożyczka, brana pod uwagę z należytą powagą, jest uzależnioną od dwóch warunków, a mianowicie: od posiadania realnego zastawu i oficjalnej gwarancji.

Nie można tu naturalnie myśleć o drugim, skoro nie ma możliwości spełnienia pierwszego. W warunkach palestyńskich wchodzi w rachubę tylko jedna forma realnego zastawu, a jest nią zastawienie leżącej odlegiem ziemi, Miałaby reforma rolna zostać przeprowadzoną i „rezerwa“ ziem uzyskaną, wówczas oddanoby w zastaw te obszary ziemskie, wzorując się na podobnej metodzie, zastosowanej w Kalifornji. Wtedy możnaby się również zwrócić do rządu palestyńskiego z żądaniem, by wziął na siebie gwarancję za racjonalną i uczciwą administrację owego

«Dette publique», podczas gdy odsetki i amortyzację pokrywano z rent rocznych (uiszczanych przez osiedlców). Na tej je-
d y n i e drodze należy szukać możliwości zaciągnięcia pożyczki
narodowej. Wszystkie inne projekty (majątek kolonij jako zastaw,
dochody Keren-Hajessod, jako źródło pokrywania należności za
odsetki) są utopją.

Regulowanie imigracji

Dopiero dzięki przdwstępnym warunkom natury politycznej jak:
zaliczenie Transjordanji do obszarów kolonizacyjnych, reforma
rolna, celna i podatkowa, zostanie umożliwione ekonomiczne za-
opatrzenie masowej imigracji, ciągnącej się nieprzerwanie przez
całe lata. W takich wypadkach niema mowy o imigracji, pozba-
wionej kontroli. Im większa jest ilość przybyszów, tem bardziej
staje się nieodzownym systemacznym nadzór i planowy dobór ma-
terjału ludzkiego. Jest to jednak absurdem zrzucać cały ciężar do-
starczania środków finansowych, opieki nad imigrantami i wogó-
le całokształt przeogromnej pracy kolonizacyjnej, jakoteż odbu-
dowy kraju, na barki organizacji sjonistycznej, natomiast oddać
innym przywilej dobierania materiału ludzkiego.

Całą kontrolą nad imigracją, odnośnie
do jej strony jakościowej i ilościowej, na-
leżało powierzyć Agencji Żydowskiej (Je-
wish Agency.) Nie wymagałoby szczególnych trudności
znalezienie odpowiedniego sposobu, dzięki któremu wyższość
władzy rządowej byłaby uwydatnioną i uszanowaną — założyw-
szy z góry, iż rząd okazałby się życzliwym.

Filosjonistyczna administracja państwa

To właśnie ostatnie zagadnienie — życzliwy i filosjonis-
tyczny rząd w Palestynie — jest może centralnym punktem naszego
politycznego problemu.

Najlepsze prawa mogą być w nieżyczliwych rękach użyte
do najgorszych celów. Doświadczenie wykazało, że obecność nie-
przyjaznych elementów w administracji palestyńskiej, nie zawsze
jest wykluczoną. Protestowanie przeciwko takim elementom, gdy
już jest zapóźno, może tylko zaognić stosunki, a w wyjątkowo
rzadkich wypadkach, daje pożądaną wynik. Tembardziej musimy

szukać drogi i metody, któreby z góry zapobiegły powtórzeniu się różnych tego rodzaju przykrych zjawisk.

Zachowując zupełną lojalność w stosunku do rządu mandatowego, czujemy się uprawnieni do stwierdzenia, że leży to również w jego własnym interesie. Władza mandatowa zda się nie mieć zamiaru oddawać realizację mandatu prosjonistycznemu dostojnikom, wrogo do sjonizmu ustosunkowanym. Celem ominięcia czegoś podobnego należy się posługiwać owym jedynie logicznym wyjściem: we wszystkich ważnych i decydujących nominacjach do administracji palestyńskiej powinien rząd mandatowy zasięgnąć rady tej instytucji, która jest miarodajną do osądzenia czy p. A. lub B. jest pro lub antysjonistą, a może nawet również antysemitą. Tą instancją jest Agencja Żydowska, czyli innymi słowy, egzekutywa sjonistyczna.

Namiestnik.

To obowiązuje w pierwszym rzędzie przy wyborze nowego namiestnika. Kiedy Lord Plumer został nim wybrany, bez zasięgnięcia opinii Jewish Agency, było to niezwykle ciosem dla całego żydostwa narodowego. Rozczarowanie nie dotyczyło wcale osobistości Lorda Plumera: było ono najzwyczajszym wyrazem, przekonania, zakorzonego w żydowskiej świadomości prawnej, iż jest w takich wypadkach moralnym obowiązkiem władzy mandatowej nie działać poza plecami sjonistycznego przedstawicielstwa. Ta zasada nie godzi wcale w autorytet władz rządu brytyjskiego i ma za sobą sankcję precedensów, opierających się na statutach. Naczelnym administratorem (Chief Administrator) północnej Rhodezji bywa mianowany w porozumieniu z „British-South Africa Company”. Towarzystwo to należy do kategorii t. zw. „Chartered Company” — jest więc prawnie i faktycznie uprzywilejowanym towarzystwem prywatnym—institucja prawie że analogiczna z naszą Agencją Żydowską. Jeszcze bliższym precedensem jest nominacja Sir Herberta Samuels'a w r. 1920, która nastąpiła na mocy postanowienia Mr. Lloyd George'a w porozumieniu z prezydentem wszechświatowej organizacji sjonistycznej.

Twierdzenie, iż podobne zobowiązanie ze strony rządu mandatowego nie jest wyszczególnione w mandacie, jest chybione jako argument. Mandat nie jest bowiem encyklopedją. Za-

wiera on zasady, które wymagają interpretacji cum bona fide. Jedną z takich zasad brzmi: „An appropriate Jewish Agency shall be recognised as a public body for the purpose of advising and cooperating with the Administration of Palestine in such economic, social and other matters as may affect the establishment of the Jewish National Home and the interests of the Jewish population in Palestine” (Art. 4).*

Byłoby naiwnem zaprzeczyć, że osobistość namiestnika, jego stosunek do sjonizmu od którego nota bene jest bezpośrednio zależny kierunek, jakiemu hołduje cała administracja w przeciągu kilku lat i pozostały cały splot czynników związanych z jego osobą — nie należą do kategorii tych spraw, które „may affect the establishment of the Jewish National Home and the interests of the Jewish population in Palestine”.

Metoda „politycznej ofensywy“

Z tem ostatniem żądaniem została lista koncesyj, których żądamy od rządu, zasadniczo wyczerpaną. Na pytanie, jakimi środkami zamierzamy uzyskać te koncesje, wystarczy dać krótką odpowiedź: środkami Herzla — t. zn. przez uświadamianie, przekonywanie i organizowanie opinii publicznej w żydostwie, w Angli i na całym świecie kulturalnym. W tem tkwi jedyny sens dzwicznego wyrażenia: „polityczna ofensywa“. Nikt nie jest w stanie „zmusić“ Anglii. Ale zaprzeczamy temu kategorycznie, jakoby Anglicy należeli do tych narodów u których nie można niczego uzyskać, jeśli się nie ma do dyspozycji środków „zmuszenia“ lub „wymuszania“. Wierzymy natomiast niezachwianie, że każde sprawiedliwe żądanie, skoro bywa stawiane rozsądnie, energicznie i z odwagą, znajduje w końcu życzliwy oddźwięk w sercach brytyjskiego narodu, a zwłaszcza, gdy wchodzi w grę postulat, który zasadniczo odpowiada zaciągniętym przez Anglię zobowiązaniom i jest niezbędnym do ulżenia przeogromnej niedoli ludzkiej. W tej silnej wierze wzywamy sjonistyczną opinię publiczną do wznowienia tradycji herzłowskiej — do energicznej, systematycznej i pokojowej, politycznej walki o nasze żądania.

*) Właściwa Agencja Żydowska będzie uznana jako instytucja publiczna, mająca na celu służyć radami i współdziałanie z zarządem Palestyny we wszelkich gospodarczych, socjalnych oraz innych sprawach, jakie będą dotyczyć ugrupowania żydowskiej siedziby narodowej i interesów ludności żydowskiej w Palestynie.

Kwestja legjonu

Zgóry należy jednak zwrócić uwagę na jedną trudność i postarać się jej zaradzić. Jest nią problem bezpieczeństwa publicznego w Palestynie. Każda kolonizacja w historii świata musiała się liczyć z oporem tubylców, a Palestyna nie jest wyjątkiem. Dlatego winno się również być przygotowanym na to, że zarządzenia rządowe, sprzyjające kolonizacji sylońskiej, wzmocnią jeszcze atmosferę oporu, dzięki czemu niebezpieczeństwo zakłócenia porządku publicznego, staje się większe. Każdy rząd, który odpowiada za spokój w kraju, jak bardzo by nie sprzyjał sjonizmowi, musi tę ewentualność wziąć pod uwagę. Przeprowadzenie jakichkolwiek dla sjonizmu dogodnych reform, może tem samem być przedsięwzięte tylko pod jednym warunkiem, a mianowicie: wzmocnienie oficjalnego aparatu ochronnego w kraju.

Naród angielski domaga się jednak z uporem od r. 1919 zmniejszenia wysokości podatków obywateli, głównie przez redukcję wydatków na armję. To zmusiło rząd do zmniejszenia ogromnej angielskiej armji do minimum. Dziś posiada Anglja jeszcze mniej pułków niż w r. 1913. Z tych nielicznych wojsk przypada na Palestynę drobna część, licząca w przybliżeniu 1500 żołnierzy (wraz z żandarmerją angielską) t. zn. garnizon, który w razie poważniejszych rozruchów w kraju, nawet przy najlepszych chęciach, nie wiele może zdziałać w obronie 100 osiedli żydowskich. Aby zagwarantować bezpieczeństwo tych, szeroko po kraju rozsianych, osiedli musiałaby ta załoga zostać conajmniej potrojona. To wzmocnienie nie może jednak zostać dokonane na rachunek narodu angielskiego. Wywołałoby to bowiem protest płatnika angielskiego przeciwko nam. Z całą słusznością możnaby było wówczas twierdzić, iż samo żądanie, by naród angielski przeznaczał na obronę żydów swoich mężów i swe pieniądze, pozostaje w jaskrawej sprzeczności z duchem mandatu. Deklaracja Balfoura nie była nigdy tak pomyślną i w takiej formie interpretowaną, z której by wynikało, że naród angielski ma pokryć jakiekolwiek koszty kolonizacji żydowskiej. Zobowiązania Anglji ograniczają się do objęcia politycznej administracji Palestyny i do stworzenia „such political, administrative and economic conditions as will secure the establish-

ment of the Jewish national home" (Art. 2).*

Na mocy tych zobowiązań mamy prawo się domagać reform, nigdy natomiast faktycznych ofiar materialnych, małych czy też wielkich. Każdy grosz, każda kropla potu lub krwi, których wymaga kolonizacja żydowska, muszą być wyłącznie własnością żydowską. To bowiem stanowi etyczną treść układu, który w formie deklaracji Balfoura, został zawarty w r. 1917, między narodem angielskim a żydowskim.

„Legjonizm” i kolonizacja

Kwestja legjonu niema nic wspólnego z militaryzmem. Można być jaknajwiększym przeciwnikiem armij i zbrojeń, musi się jednak niezależnie od tego liczyć z rzeczywistością. Żaden z poważnych obserwatorów nie zaprzeczy dziś w Palestynie możliwości zbrojnych, antysjonistycznych napadów. Zarządzenia zapobiegawcze, przyjazne sjonizmowi, zwiększają jeszcze grożące niebezpieczeństwo i dlatego należy je stosować tylko pod warunkiem, że równocześnie zostanie odpowiednio wzmocniony aparat obronny rządu. Takie wzmocnienie jest połączone z nowymi kosztami pieniężnymi i ze zdobyciem odpowiedniego materiału ludzkiego. Tych wydatków nie może naród angielski ponosić, nie chce tego czynić, ani też nie jest do tego moralnie zobowiązany. Dlatego musimy my żydzi, albo wspomnianych pieniędzy i materiału ludzkiego dostarczyć, albo ze wszystkich naszych postulatów politycznych zrezygnować. Przekonał się jednak, iż bez zaspokojenia tych żądań politycznych, nie jest możliwą, z punktu widzenia ekonomicznego, korzystna imigracja masowa. Tak zwany antylegjonizm równa się zrezygowaniu ze sjonizmu. Jest to żelazny łańcuch logiki życiowej, przed którą musi się ugiąć najzapalczywszy pacyfista.

Koszty „legjonu”

Fachowi znawcy wojskowości obliczyli, iż dla celowej obrony istniejących żydowskich osiedli, jest potrzebna specjalna załoga złożona z 3 bataljonów (około 3.000 żołnierzy), któreby

*) Takich politycznych, administracyjnych i ekonomicznych warunków które będą gwarancją stworzenia żydowskiej siedziby narodowej”.

były zakwaterowane, w większych oddziałach, w pobliżu ważniejszych centrów żydowskiego osiedlenia. Uzbrojenia i ekwipunku tych wojsk mogłaby Anglja dostarczyć, bez narażenia się na koszt, z resztek jej ogromnych wojennych zapasów. Nie równo się to faktycznym wydatkom w gotówce. Natomiast budżet tej załogi musiałby pokrywać Keren-Hajessod. Wysokość jego obliczono (w r. 1921) na 40.000 funtów od bataljonu — czyli razem 120.000 f. eg.

Nie byłby to „wydatek” nieproduktywny. Jest on bowiem przedwstępnym warunkiem wszystkich reform politycznych, od których stała się uzależniona możliwość bezpiecznej emigracji masowej do Erec-Israejl. Dlatego byłby on ze wszystkich innych pozycji w wydatkach Keren Hajesod, najbardziej celowy.

Czy ochotnicza samoobrona?

Poruszając tę kwestję należy ostrzec przed piękną ale niebezpieczną iluzją, jakoby nasi koloniści (stało się już frazesem tak twierdzić) byli również w stanie się bronić, w razie grożącego napadu „bez pomocy legjonów”. W kraju bowiem, gdzie na jednego żyda przypada sześciu nieżydów, nie jest obrona kwestją męstwa, ale raczej uzależnioną od najpospolitszej arytmetyki. Wszak na nic nie zda się jeden kij przeciwko sześciu, jeden „nielegalny rewolwer” przeciwko sześciu rewolwerom, tego samego pochodzenia.. Przy takiej wielkiej przewadze liczebnej przeciwnika mogą bohaterskie szeregi obrońców tylko wówczas wytrwać na stanowiskach, jeśli przewyższają wroga technicznie udoskonalonemi narzędziami walki, nowoczesnem wyszkoleniem taktycznem i sprężystą organizacją. Owe zalety może posiadać tylko legalna armja. Najlepszą więc i najbardziej celową formą żydowskiej samoobrony jest żydowski pułk.

„Legjonizm”, a sjonistyczna opinja publiczna

Pogląd, jakoby sjonistyczna opinja publiczna odnosiła się wrogo do „legjonizmu”, nie jest wcale słuszny. W roku 1921 wypowiedziały się następujące reprezentacje sjonistyczne za stworzeniem żydowskiego pułku: Waad Haleumi, Zjazd sjonistów w Polsce, K. C. federacji sjonistów angielskich, Komitet Akcyjny, komisja polityczna XII. kongresu sjonistycznego i egzeku-

tywa sjonistyczna. Jeśli się dziś wytworzyła Inna atmosfera to nie jest ona wynikiem jakiejś zasadniczej zmiany poglądów w tej kwestji, ale raczej należy ją przypisać owemu specyficznemu impresjonizmowi, który uzależnia swe stanowisko od sprawozdania z ostatniego sezonu... Idzie tu niestety w zapomnienie najświętszy insperatyw wiedzy państwowej, który nakazuje — jakto nas historia Józefa uczy — właśnie w przeciągu siedmiu tłustych lat należycie się przygotować na przyjęcie następnych lat burzy i niedoli.

Pozostaje nam jeszcze zadeklarować stanowisko wobec najważniejszych faktów, które wpływają na ruch sjonistyczny wewnętrznie i zewnętrznie, a są nimi: Anglja, arabowie, walka klas w sjonizmie, różne sjonistyczne instytucje finansowe i zydostwo nlesjonistyczne łącznie z kwestją Agencji Żydowskiej.

Anglja: wzajemna lojalność.

Dwa momenty decydują o naszym stosunku do Anglii. Z pierwszym załatwiliśmy się w sensie pozytywnym: żywimy głęboką wiarę w sprawiedliwość narodu angielskiego, będąc głęboko przekonani, iż każde słuszne i rozsądne żądanie może liczyć na jego zupełną aprobatę, naturalnie pod warunkiem, że stawiający żądanie jest gotów ponieść wszystkie z realizacją związane wydatki, czyto w formie potu, czyto pieniędzy, czy też krwi. Ale istnieje jeszcze drugi moment, a jest nim wspólnota naszych interesów. Nie jest prawdą, jakoby Anglja uczyniła nam jednostronne dobrodziejstwo, bez żadnej rekompensaty z naszej strony. Przy naszej pomocy zyskała Anglja bardzo dużo i jeszcze wiele uzyska. Na całym obszarze kolonizacyjnym mocarstw europejskich istnieje dziś tylko jeden kraj, który się rozwija w bezprzykładnym tempie, przyciąga bezprzykładną ilość zaopatrzonych w pieniądze imigrantów, pokrywając swój budżet z bezprzykładną nadwyżką. Krajem tym jest Palestyna. Można by wyliczyć wielkie mocarstwa na wschodzie i zachodzie, które otworcie zazdroszą Anglii jej spółki ze sjonizmem. Rozumie to równie dobrze angielska opinja publiczna jak i rząd angielski, chociaż dyplomaci przemilczają tą prawdę, a nasi wrogowie usiłują jej zadać kłam. A co najważniejsze: Oto budują żydzi nad Morzem Śródziemnym, korytarzem Anglii na wschód, którego całe południowe i wschodnie wybrzeże jest zagrożone od ten-

decyji antyeuropejskich, jedyny punkt oparcia, który moralnie należy do Europy i zawsze do niej należeć będzie.

Bardzo wiele otrzymuje żyd od Anglii, ale również bardzo wiele dla niej robi. Obydwie pozycje rachunku są równe — tem samem obaj partnerzy równouprawnieni. Wzajemna lojalność na zasadzie wzajemnych korzyści — oto jedyna podstawa na której sjonizm musi ugruntować swoje stosunki do rządu mandatowego. Pogląd ten nie zmniejsza ani o odrobinę owych uczuć historycznej wdzięczności, z którymi naród żydowski będzie po wieczne czasy wspominał deklarację Balfoura.

Kwestja arabska.

Nasze ustosunkowanie się do żywiołu arabski-go w Palestynie jest podyktowana zupełnym uznaniem obiektywnego faktu, że również po stworzeniu większości żydowskiej w Palestynie, pozostanie tam jeszcze pożądana ilość arabów. Jeśli się będzie kiedykolwiek źle wiodło temu odłamowi ludności wpłynie to ujemnie na cały kraj. Dobro polityczne, ekonomiczne i kulturalne arabów będzie więc po wieczne czasy jednym z głównych warunków dobrobytu Erec-Israe'el. W przyszłym państwie żydowskim musi zapanować absolutne równouprawnienie wszystkich mieszkańców, obydwóch narodów, obydwu języków i wszystkich religij. Autonomja narodowa wszystkich w kraju żyjących narodowości musi zostać w jaknajszerszej mierze rozwiniętą, w dziedzinie samorządu, oświaty, życia kulturalnego i w reprezentacji politycznej. Jesteśmy pewni, że na tej drodze uda się w przyszłości narodowi żydowskiemu pogodzić naród arabski, żyjący w kraju i poza nim, z Erec-Israe'el.

Musimy jednak nazwać niebywałem kłamstwem przedstawianie takiej zgody, jako faktu istniejącego. Opinia arabska w Palestynie nie jest za stworzeniem większości żydowskiej w kraju. Arabowie będą jeszcze przez długie lata walczyli przeciwko wszystkiemu, co prowadzi do stworzenia tej większości. Będzie to walka w pewnych chwilach ostrzejsza, nieraz łagodniejsza, będzie się imać środków politycznych lub też innych i to tak długo, dopóki dzięki przewadze żydowskiej w Palestynie nie stanie się większość żydowska faktem dokonanym. Wtedy rozpocznie się prawdziwa zgoda. Jest niemądre i nieodpowiedzialne tego stanu rzeczy niedowiedzieć. My rewizjoniści

śledzimy go czujnie pragnąc być przygotowani na każdą ewentualność. Przy największej życzliwości dla narodu arabskiego, wierzymy jednak niezachwianie, iż przemiana Palestyny w państwo żydowskie, jest postulatem najwyższej sprawiedliwości, a każdy opór przeciwko niej jest temsamem niesprawiedliwością. Z niesprawiedliwością nie można zawierać układów, niesprawiedliwości nie można udzielać koncesyj, a szczególnie jeśli chodzi o stworzenie większości żydowskiej, nie może z naszej strony być mowy o żadnych ustępstwach. Niesprawiedliwość należy jedynie zwalczać środkami pokojowymi dopóki się nie wyraża w gwałtach — natomiast innymi środkami, jeśli się dopuszcza gwałtów.

Walka klas

Walkę klas w żydowstwie palestyńskim uważamy za zjawisko nie do ominięcia i za objaw zdrowy. Z zadowoleniem należy podkreślić, iż patos tej walki nie wyraża się, jak gdziekolwiek indziej, w sporze o już istniejące wartości, ale przeciwnie urwydatnia dążenie do stworzenia nowych, przyczem społeczeństwo robotnicze tworzy swe kwucot i spółdzielcze instytucje, a stan średni zakłada przedsiębiorstwa prywatne. Uchodzi dziś za modę zajmować stanowisko pro albo contra tym metodom odbudowy. Temu przeciwstawia się rewizjonizm zasadniczo i nie zamierza zdaniem jednych ogłaszać „klęskę kwucy“, albo stosownie do opinii drugich, kląć na czwartą aliję. Aktywizm posiada tylko jeden miernik, jest nim sjonistyczna myśl państwowa, w imię której powinna zostać wyzyskana do stworzenia żydowskiej większości każda forma uczciwej energii żydowskiej. Energia tych kół młodzieży, które się przyznają do ideologii robotniczej, może tylko znaleźć ujście w stworzeniu form życia, odpowiadających socjalizmowi. Jest to koniecznością psychologiczną i organiczną, której żadnymi argumentami na świecie nie można zmienić. Do tego ustosunkowuje się sjonistyczna myśl państwowa pozytywnie stwierdzając: robotnik powinien ugruntować swój byt w Palestynie na zasadach, które mu odpowiadają, a ruch sjonistyczny musi mu w tem dopomóc. Jest jednak na równi faktem niezaprzeczalnym, że mniej lub więcej zamożne mieszczaństwo albo drobnomieszczaństwo żydowskie, ma wręcz przeciwnie tendencje socjalne i pragnie swe życie w Palestynie kształtować

na zasadach wyłącznie indywidualistycznych. Na to odpowiada sjonistyczna myśl państwowa: buduj jak ci najbardziej odpowiada, moim zadaniem jest cię wesprzeć. To jest jedynie słuszne stanowisko sjonizmu jako suwerennej jedności, dlatego też oparła się na nim ideologia rewizjonistyczna. Każda z form odbudowy jest uprawnioną, każda godna poparcia. Gdzie się zaś rodzą konflikty pomiędzy poszczególnymi, bierze na się reprezentant myśli państwowej rolę rozjemcy. Wszystko pozostałe jest bezpłodną polemiką. Kategoryczne stwierdzenie, iż kolonizacja spółdzielcza albo socjalistyczna się nie popłacają, jest przedwczesne: okres kilkuletni nie starczy jako termin, po którym można by tak skomplikowane zjawisko ostatecznie osądzić. W równej mierze jest bezprzedmiotową wszelaka deklamacja na temat organicznego niedołęstwa stanu średniego. Życie wykazuje, iż tak jedni jak i drudzy budują, przyszłość pokaże, która z dwóch metod kolonizacji ma rację bytu, a do tej właśnie będzie się druga musiała stopniowo asymilować. Od tej absolutnej, państwowej, twórczej i kierowniczej bezpartyjności nie da się rewizjonizm odwieść ani na prawo, ani też na lewo.

Grupy robotnicze, które uznają nasze poglądy polityczne mogą zupełnie swobodnie tworzyć frakcje socjalistyczno-aktywistyczne. Istnieją z drugiej strony aktywistyczne ugrupowania o kierunku mieszczańskim lub mizrachistycznym. Ale rewizjonizm jako całość stoi i stać będzie ponad tendencjami partyjnymi: jest to nieskazitelna myśl państwowo żydowska i przedwstępne pojęcie państwa żydowskiego.

Fundusze

Do obydwu funduszy sjonistycznych, do Keren Hajessod i Keren Kajemet, odnosimy się w najwyższej mierze pozytywnie. Moment polityczny i ekonomiczny w sjonizmie są nierozdzielnie spojone. Tak jak politika jest przedwstępnym warunkiem powodzenia masowej kolonizacji, tak również pozostanie nieustanna praca odbudowy, przedwstępnym warunkiem wszelkich politycznych postulatów. Sjonizm nie powinien się nigdy stać jednostronnym, ani wyłącznie dyplomatycznym, jak np. w r. 1903, ani też wyłącznie praktycznym, jak w okresie Chibat-Cijon albo, w obecnej chwili. Do powodzenia praktycznego dzieła odbudowy jest realne opodatkowanie się żydów w golusie niezbędne —

pozostanie w równej mierze jak dziś koniecznością po zaciągnięciu pożyczki narodowej. Im silniejszą jest fala imigracyjna, tem większe muszą być wpływy obydwóch funduszów, aby dorównać rosnącym zapotrzebowaniom jiszubu. Z tego musi sobie zdać sprawę każdy sjonista, a w pierwszym rzędzie każdy aktywista. Właśnie po zwycięstwie myśli rewizjonistycznej, będzie wzmnożona praca sjonistyczna w Palestynie wymagała większej ofiarności finansowej diaspory. Ewolucyjny i bezustanny rozwój Keren Hajessod i Keren Kajemet jest więc jedną z podstaw zwycięstwa idei aktywistycznej.

Bank

Ważniejszą wydaje nam się jednak inna sjonistyczna instytucja finansowa, która nie stoi dziś niestety na pierwszym planie sjonistycznych zainteresowań. Jest nią żydowski bank kolonizacyjny. Rewizjonizm widzi w nim to, co mu przepowiedział genjusz Herzla: kierowniczą i decydującą instancję całego dzieła odbudowy. Jest rzeczą ważniejszą, niż ohydwa fundusze ofiarne, szukać zdrowych podstaw naszego postępu w stworzeniu sobie potężnego kredytu. Bank ten musi zostać stworzony po myśli Herzla. Jego filje powinny się znajdować we wszystkich centrach żydowskich. Muszą przy nim powstać osobne zakłady dla kredytu agrarnego, hipotecznego, celem wspierania handlu i przemysłu. Powinien on się z czasem stać regulatorem życia ekonomicznego jiszubu i stosunków między Palestyną, a golusem, Musi osiągnąć tę wyżynę wpływów, aby był w stanie, w razie ewentualnego lansowania żydowskiej pożyczki narodowej, objąć kierowniczą działalność emisyjną. W tym celu powinien dlań zostać zebrany, dzięki szeroko zakrojonej specjalnej akcji na całym świecie, kapitał w wysokości przewidzianej przez Herzla, a mianowicie dwóch milionów funtów i to tylko prawdopodobnie jako fundusz zakładowy.

Owe, dziś przez wszystkich lekceważone zadanie finansowe, powinien rewizjonizm, skoro mu tylko na to siły pozwolą, uczynić swym postulatem i praktyczne jego wykonanie wziąć we własne ręce.

Jewish Agency

Przy odbudowie Erec-Israejl apeluje sjonizm do całego narodu żydowskiego: do każdego żyda na świecie wołamy nie tylko „daj“, ale również „przyjdź i bądź wraz z nami odpowiedzialny“. Ale — podkreślamy to po wszystkie czasy — **będź odpowiedzialny tylko za to, co dajesz**. Sjonizm żąda od diaspory nie tylko pieniędzy, ale i wiary w ideał sjonistyczny.

Kto reaguje na obydwa postulaty uchodzi za sjonistę i jest w zupełności uprawniony do głosowaniu przy rostrzyganiu kwestyj budżetowych i politycznych Palestyny. Ten jednak, który ofiarując pieniądze przytem otwarcie zaprzecza, jakoby wierzył w ideał sjonistyczny, ma tylko prawo rozstrzygać przy rozstrzysaniu czysto praktycznych problemów odbudowy. Odbudowa państwa żydowskiego, owe dzieło polityczne, jest wyłączną prerogatywą tych wszystkich, którzy się do sjonizmu przyznają.

Jewish-Agency — owa jedyna tuba, za pośrednictwem której ruch sjonistyczny ma bezpośrednią możność oficjalnego porozumiewania się z rządem mandatowym i z Ligą Narodów — musi wejść w zakres tej prerogatywy. Niesjonisci, a nawet asymilanci, mogą być naszymi współpracownikami, przyjmujemy ich bratnią pomoc przy zakładaniu nowych kolonij, ale walkę polityczną o przyszłość potrafią jedynie ci toczyć, którzy w tą przyszłość — w rozwiązanie kwestji żydowskiej przez stworzenie państwa żydowskiego — wierzą i się do tej wiary, t. zn. do sjonizmu, przyznają.

Uwaga!

Celem wyrobienia sobie zasadniczego poglądu na rewizjonizm musisz przeczytać broszurkę, której autor polemizuje z ideologją Wł. Żabotyńskiego. Jest to praca znanego publicysty palestyńskiego **M. Medziny** p. t. „**Nauka Żabotyńskiego**“, która się ukaże w najbliższych dniach nakładem naszego wydawnictwa. Z zamówieniami zwracać się na adres:

Księgarnia M. J. FREID I S-ka, Warszawa, Rymarska 16

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 73
Tel. 26-68-63



<http://rcin.org.pl>

T R E S C

Większość

Polityczne conditio sine
qua non większości

Transjordanja

Reforma rolna

Cła ochronne

Reforma podatków

Pożyczka narodowa

Regulowanie imigracji

Filosjonistyczna admini-
stracja państwowa

Naměstnik

Metoda „politycznej
ofenzywy”

Kwestja legionu

„Legjonizm” i kolonizacja

Koszty utrzymania legionu

Czy ochotnicza samo-
obrona?

„Legjonizm” a opinja
sjonistyczna

Anglja: wzajemna lojalność

Kwestja arabska

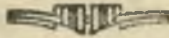
Walka klas

Fundusze

Bank

Jewish Agency

Cele sjonizmu



BIBLIOTECZKA GROSZOWA „JUDAICA“

pod redakcją Chanana Neszera.

Pragnąc wszechstronnie wyświetlić cały szereg problemów życia żydowskiego urochamiamy niniejszem periodyczne wydawnictwo p. t. „Judaica“. Celem uprzyświecenia i wspomnianych wydawnictw jak najszerszym rzeszom czytelników rozpowszechniamy je w formie małych broszurek, o treści utrzymanej w tonie publicystycznym, przyczem uwzględniamy w pierwszym rzędzie prace wybitnych autorów żydowskich i nieżydowskich.

Licząc się z zainteresowaniem czytelnika w danej chwili i dążąc do poruszenia w zasadzie tylko kwestyj aktualnych wydajemy obecnie pracę

WŁ. ŻABOTYŃSKIEGO

p. t. **REWIZJONIZM** (Jego cele i drogi)

Następnym naszym wydawnictwem będzie broszurka **M. MEDZINI** p. t.

„Nauka Żabotyńskiego“

poczem ukaże się cała serja prac przedstawicieli różnych obozów w żydostwie.

Przy wszystkich swoich zaletach są broszurki biblioteczki groszowej „Judaica“ najtańszem wydawnictwem w Polsce, gdyż cena egzemplarza wynosi tylko **50** groszy.

Do nabycia we wszystkich księgarniach, kioskach i u sprzedawców gazet

Skład główny i księgarnia **M. J. Freida**, Warszawa, Rymarska 16

F

22.767